Rok XIII. Nr. 68 SOSNOWIEC, czwartek 10 marca 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a
TELEFONY 6.16.92 6.14.97 ...47

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i K. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów te...

Woroszyłow w niełasce

Dni marszałka są już policzone


Woroszyłow

RYGA. 9. 3. Nadchodzące z Moskwy wiadomości wskazują, że także marszałek Woroszyłow popadł ostatnio w niełaskę Stalina. Mówi się, że dni Woroszyłowa są już policzone. Jako jego najprawdopodobniejszego następcę na stanowisku komisarza wojny wymieniają Fedkę. Woroszyłow ma objąć na razie mniej odpowiedzialne stanowisko. Jak słychać, Woroszyłow utracił zaufanie Stalina z powodu **rozprzężenia dyscypliny, jakie daje się ostatnio zauważyć w armii sowieckiej wśród której w ostatnich czasach wykryto nowe komórki opozycyjne, zwracające się przeciw Stalinowi.**

Czy Austria ma być niepodległą

Plebiscyt w sprawie niezależności

WIEDEŃ. 9.3. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych w nadchodzącą niedzielę ma być w Austrii przeprowadzony plebiscyt w sprawie niezależności Austrii.

WIEDEŃ, 9.3. Jak donoszą z Insbrucka od wczesnego rana do miasta


SCHUSCHNIGG.

nadciągają tłumy chłopów i robotników, aby wysłuchać przemówienia.

W przemówieniu swym kanclerz Schuschnigg nakreślił wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz zapowie przeprowadzenie plebiscytu.

Mówca będzie apelował do ludności Austrii, aby zachowała spokój i rozwagę, gdyż tylko w ten sposób Austria zdoła ocalić swoją niepodległość.

Schuschnigg zwróci się do ludności z zapytaniem, czy Austria ma być wolną i niezależną, czy też nie. Na to pytanie odpowie cała ludność drogą plebiscytu.

Katastrofa autobusowa

pod Wadowicami

KRAKÓW, 9. 3. Dziś na szosie po między Krakowem a Wadowicami wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus linii Bielsko - Bialskiej usiłował wyminąć furmankę na skutek czego zwalił dwa słupki kamienne i sunął z wysokości 5 metrów do rowu. W autobusie znajdowało się 18 pasażerów.

Pięciu pasażerów odniosło ciężkie rany.

Min. Rzeszy w Anglii

Przeciw Ribbentropowi

demonstrują komuniści angielscy

LONDYN, 9. 3. Na placu Piccadilly w najbliższym sąsiedztwie ambasady niemieckiej odbyła się wczoraj późnym wieczorem demonstracja żywiołów komunistycznych i skrajnie radykalnych, protestujących przeciwko przyjazdowi do Londynu ministra spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa.

Kilka tysięcy demonstrantów zaległo plac Piccadilly, wywołując prawie 20-minutowy zastój w ruchu. —


Ribbentrop.

Około 50 autobusów i przeszło 200 samochodów zgromadziło się na jezdni, nie mogąc przejechać.

LONDYN, 9. 3. Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop przybył w środę po południu wraz z małżonką do Londynu.

Pod wieczór v. Ribbentrop wydał w ambasadzie niemieckiej przyjęcie pożegnalne dla Niemców działających na terytorium Anglii. W piątek v. Ribbentrop będzie podejmowany śniadaniem przez premiera Chamberlaina.

Dzień mniejszości w Senacie

podczas obrad nad budżetem min. spraw wewnętrznych

WARSZAWA. 9.3. We środę na plenarnym posiedzeniu Senatu zajmowano się budżetem ministerstwa spr. wewnętrznych. W czasie dyskusji poruszano obszernie zagadnienia samorządu, domagając się większego uniezależnienia samorządu od administracji.

ECHA ZAJŚĆ WILEŃSKICH.

Echa znalazła również ponownie sprawa ostatnich wypadków wileńskich w związku z artykułem „Dziennika Wileńskiego". Senatorka Jaroszewiczowa stwierdziła że

wobec braku wyjaśnień ze sfer miarodajnych, opinia polska bałamucona jest jednostronnym przedstawianiem zajść wileńskich przez niektóre pisma. Sen. Jaroszewiczowa zwraca się do rządu z wezwaniem, aby jak najrychlej sprawę wyjaśnić.

ZAGADNIENIE MNIEJSZOŚCIOWE.

W dyskusji poruszone były również obszernie zagadnienia mniejszości a zwłaszcza żydowskiej, niemieckiej i ukraińskiej.

Sen. Fudakowski, mówiąc o sprawie żydowskiej, zarzuca Żydom niezwykły ich egoizm narodowy przy równoczesnym nacjonaliźmie.

W każdej sprawie Żydzi mają za sobą plecy Żydów na całym świecie.

Obydwaj przedstawiciele mniejszości niemieckiej: sen. Wiesner i sen. Hasbach skarżą się na ustawę o pasie granicznym.

Sen. Hasbach skarży się przede wszystkim na cenzurę, zbyt dotkliwą dla prasy niemieckiej i uważa, że w ostatnich czasach zwłaszcza na Górnym Śląsku prasa niemiecka jest zupełnie sparaliżowana. Mówca cytuje ponadto wypadek otwarcia listu na poczcie, podobny do znanego wypadku otwarcia listu ks. Lubelskiego do p. Rataja.

Dyskusję wywołała również sprawa ukraińska. W odpowiedzi na skargi posłów ukraińskich sen. Dzieduszycki zaproponował aby ustalić wspólne tezy do normalizacji stosunków. Podstawą ich musi być Unia Lubelska.

Sen. Dzieduszycki zapytuje, czy było kiedyś państwo na świecie, gdzieby inne narodowości cieszyły się takimi prawami i uznaniem, jak Ukraińcy w Polsce.

Skwierawski przed sądem

spowiada się ze swojego życia

WARSZAWA, 9. 3. Na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Skwierawski morderca szofera Jana Szlendaka. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Skwierawski z opuszczoną głową z płaczem zeznaje, że w życiu swoim miał różne okresy. Zeznaje tak cicho, że sędzia ponownie upomina go, by mówił głośniej. Zbrodniarz bredzi o dobrych okresach swego życia, o dzieciństwie w okresie służby wojskowej, wreszcie o ostatnim, w którym popełnił szereg zbrodni. Twierdzi, że coś się z nim stało, coś, z czego sobie nie może zdać sprawy.

Z jednej strony było w nim dążenie do dobrego, z drugiej jakaś siła kierowała go do narażania się bez granic. Siła ta wzrastała i ciągle toczyła się w nim walka złego z dobrym. Walka ta doszła do punktu kulminacyjnego w Warszawie.

Przewodniczący przerywa mu, aby z tej analizy przeszedł do faktów.

Skwierawski rozpoczyna, jakoby długą spowiedź przerywaną pytaniami oskarżyciela. Opowiada szczegółowo historię pierwszego fałszerstwa dokumentów w wojsku. Jak twierdzi chciał zwalczyć w sobie tę siłę, która pchała go do przestępczości drogą wyżycia się w lataniu. Tu spotkało go pierwsze nieszczęście: lekarze uznali go za niezdolnego do latania. To spowodowało pierwsze jego przestępstwo — sfałszował dokumenty. Po służbie wojskowej udaje się do Gdyni, by zacząć nowe życie. Nie pracuje. Pieniądze otrzymuje od krewnych. Zgłasza się do cywilnego aeroklubu i zostaje przyjęty. Potrzebne mu są jednak pieniądze,

kradnie więc motocykl, zostaje jednak złapany i ukarany więzieniem.

Po wypuszczeniu dopuszcza się znowu kradzieży motocykla, zostaje znowu przyłapany i znowu dostaje się do więzienia, gdzie nawiązuje stosunki z przemytnikami. Po wyjściu z więzienia, zajmuje się przemytnictwem.

Rozprawa trwa.

Tragedja małżeńska w Radomiu

Mąż zamordował żonę

która nie chciała mu dać pieniędzy

Onegdaj o północy na ulicy Pod jazdowej w Radomiu huknął strzał rewolwerowy, poprzedzony przeraźliwym krzykiem kobiecym.

Na miejscu zebrała się gromada przechodniów.

W kałuży krwi na chodniku leżała młoda kobieta, nie dająca znaku życia.

Zamordowaną okazała się bufetowa restauracji kolejowej w Radomiu, 24-letnia Leokadja Gajewska, mężatka, przybyła niedawno do Radomia w poszukiwaniu pracy.

Śmierć nastąpiła wskutek rany od kuli rewolwerowej, która utkwiła w głowie.

Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Według zebranych informacyj, Gajewska została zabita przez swego męża, z którym rozstała się przed pewnym czasem, a który na kilka godzin przed morderstwem przybył do Radomia i tu podobno usiłował wymusić od swej b. żony pewną kwotę pieniędzy.

Spotkawszy się z odmową, w przystępie wściekłości i nienawiści dokonał zbrodni.

Huragan nad Przemyślem

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH STRAT.

Nad przemyślem przeszedł onegdaj w południe huragan, który poczynił zarówno w mieście, jak i w okolicy olbrzymie szkody.

Na terenie powiatu wiatr poprzewracał wiele drzew przydrożnych i słupów telegraficznych. Pozrywał linie telefoniczne, dachy z chat wiejskich itp.

Niemal wszystkie anteny radiowe w mieście padły pastwą wichury. Rozmiary szkód nie zostały dotąd ustalone. Sięgają one jednak niewątpliwie dziesiątek tysięcy złotych.

——oOo——

Dzwonki alarmowe

SPŁOSZYŁY WŁAMYWACZY.

Zuchwałego włamania dokonali nieustaleni narazie sprawcy do gospody gminnej w Chybiu. Sprawcy włamali się do stodoły Kidonia w Mnichu, skąd zabrali drabinę i zaopatrzyli się w worki na spakowanie łupu.

Wyposażeni w ten sposób przystawili drabinę do balkonu budynku, w którym znajduje się gospoda gminna i w ten sposób dostali się do wnętrza domu, a następnie przy pomocy podrobionych kluczy do pokoju, gdzie znajdował się bufet, który był celem ich nocnej wycieczki. W bufecie znajdowała się większa ilość likierów wartości przeszło 2.500 złotych, gdy jednak usiłowali otworzyć szafy, w których znajdowały się likiery, uruchomili mimowoli dzwonki alarmowe, które zbudziły domowników, skutkiem czego zbiegli, nic nie zabierając.

Trybunał robotniczy

Ciekawy proces w fabryce częstochowskiej

Niezwykły sąd odbył się w tarrycc przetworów chemicznych „Rudniki-Rędziny" w Rudnikach pod Częstochową.

12-tu najstarszych robotników tej fabryki rozpatrywało sprawę zatargu jaki wynikł między głównym dyrektorem fabryki, p. Zygmuntem Szmeją, a robotnikiem Stanisławem Markiewiczem, którego dyrektor słownie obraził.

Dyr. Szmeja wyraził zgodę na poddanie się wyrokowi „sądu robotniczego". Rozprawa odbyła się według wszelkich prawideł sądowych. Trybunałowi przewodniczył robotnik p. Asesiusz Pluciński, inny robotnik wystąpił w roli oskarżyciela.

Sąd po ustaleniu całokształtu sprawy, doszedł do przeświadczenia, że dyr. Zygmunt Szmeja za znieważenie Markiewicza słowami: „wstrętny inwalida" itd., musi być usunięty z fabryki. Zarazem jednak sąd uznał Markiewicza winnym wprowadzenia fermentu wśród robotników i postanowił wydalić go z fabryki.

Z tęsknoty za zmarłą matką

POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

Duże wrażenie w Łodzi wywołał dramat 18 letniego ucznia gimnazjalnego, który z tęsknoty za zmarłą matką pizbawił się na jej grobie życia.

W październiku ub. roku zmarła śp. Sandowa, żona dyrektora Izby przemysłowo — handlowej w Łodzi. Od tego czasu syn jej z pierwszego małżeństwa 18-letni syn Stefan Pawul, uczeń 4 klasy gimnazjalnej gimn. handlowego metematyczno — przyrodniczego zgromadzenia kupców m. Łodzi zdradzał rozstrój nerwowy.

7 bm. rano na cmentarzu ewangelickim znaleziono chłopca martwego na grobie matki. Obok zwłok leżał rewolwer. Kula przebiła prawą skroń tak, że śmierć nastąpiła natychmiast. Obok zwłok leżała również teczka z książkami. Jak się okazuje Pawul miał iść rano do szkoły. Po drodze skierował kroki na cmentarz i tam pozbawił się tycia.

——oOo——

Kupiec — aferzysta

SFAŁSZOWAŁ WEKSLE NA 100.000 ZŁ.

Czarna giełda została zaalarmowana wieścią o wielkiej aferze dokonanej przez warszawskiego kupca Jakuba Finkelszteina. Finkiesztein zdyskontował na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi poważną ilość weksli, jak się później okazało sfałszowanych, na sumę przekraczającą 100 tys. zł.(po czym zlikwidował swe przedsiębiorstwo w Warszawie i zbiegł w nieznanym kierunku.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

56)

Malarze posiadają szczególny dar pochwycenia całości jednym rzutem oka, a nawet szczegółów postaci.

Dziewczę, pozujące Vitracowi, przypominało mu coraz więcej umarłą, nie tylko rysami, ale i wyrazem twarzy.

Byłże to przypadek, albo igraszka natury? Albo żyjąca może związana była z nieboszczką węzłami ścisłego pokrewieństwa, może bliźniactwa?

Vitrac nie był w stanie rozstrzygnąć kwestji.

Ta, którą kochał Irena, nigdy mu nie mówiła o swej rodzinie. Nie wiedział nawet, czy jest zamężna.

Powiedział to przyjacielowi swemu Joinvillowi i powiedział prawdę, ale ciąż wyglądało to dość nieprawdopodobnie.

Innego sposobu nie miał, prócz zbadania, co to są za ludzie, ów Rumun spadły mu z obłoków i to zagadkowe dziewczę, którego miał portret malować.

W ciągu jednego posiedzenia nie mógł skończyć tej pracy, przy dłuższym więc czasie potrzebnym, może uda mu się wytworzyć sobie opinię o przeszłości stryja i synowicy i o ich obecnym położeniu.

Hrabia na wstępie przedstawił Vitraca Helenie, która go nie znała jeszcze, pozostała bowiem w powozie na placu Pigolle, gdy malarz przyjmował u siebie pana Borodino.

Szczególne przedstawienie w języku, którego Vitrac nie rozumiał, kobiecie, którą przypadek osobliwy pozbawił daru mowy.

Po czym Helena przybrała pozę, wskazaną przez portrecistę, który niezwłocznie przystąpił do pracy.

Hrabia, na wpół leżąc na szerokiej kanapie, palił fajkę turecką i milczał, z obawy przeszkodzenia wielkiemu artyście, którego oczy szły od modelu na płótno.

Synowica pozowała, jakby to była jej fachem, nie ruszając się wcale i nie przestając patrzeć na Vitraca, którego to ciągłe przyglądanie trochę drażniło.

Im bardziej się jej przypatrywał tym bardziej się zdumiewał się podobieństwem jednej z drugą.

Chwilami wyobrażał sobie, że kopiuje rysy Ireny, którą tak pragnął malować, kiedy była jego kochanką, a nie mógł z niej zdjąć nawet szkicu, bo nigdy nie przyszła do niego.

Teraz przy odtwarzaniu żywego obrazu nieboszczki, doświadczał przyjemności, połączonej z goryczą i zamącanej jakimś niepokojem.

Gotów był sam siebie zapytać, czy Irena nie stała się ofiarą tragedii rodzinnej, w rodzaju starożytnych tragedyj greckich, w których ojcowie poświęcając córkę, bracia siostrę, a morderstwo karą jest za cudzołóstwo.

Trochę za późno nawet przyszła mu myśl, że ojciec Heleny może być mężem Ireny.

Joinville miał również tę myśl ale się nad nią nie zastanawiał długo. Jak że przypuszczać, że ten mąż, zemścivszy się na niewiernej żonie, poszedłby do jej kochanka i sprowadził go na ulicę Berton, ażeby go prosić o malowanie portretu synowicy, która tak podobna była do umarłej?

Po morderstwie ten sędzia, wymierzający wyrok śmierci, bezwątpienia pomyślałby przede wszystkim o opuszczeniu Paryża, gdy Rumun przeciwnie starał się, jakby przyciągnąć do siebie wszystkich obecnych przy dramacie w pracowni na placu Pigalle.

Bardziej niż Joinville, Vitrac nie mógł też wierzyć w taki wybryk zuchwalstwa; wyrzekłszy się na teraz wyświetlenia tajemniczych stron pożenia, Vitrac spodziewał się, że prawda wyjdzie z czasem na wierzch.

Ponieważ zaś imaginacja jego pod rażniona była od owej złowrogiej nocy, balowej, zaczął nabierać przekonania, że Wandy postępowanie wyglądało dziwnie. Przypomniało mu się, że ją Joinville podejrzewał i obiecał sobie śledzić ją z bliska, a nawet zażądać pewnych objaśnień.

P. Borodino palił dalej w milczeniu ze spokojem i postawą, jakiejby mu zazdrościć mógł pasza turecki.

Minę miał śpiącego, w rzeczywistości jednak nie drzemał wcale i nie tracił z oczu ani synowicy ani Vitraca.

Z zewnątrz żaden odgłos nie dolatywał do zaimprowizowanej pracowni, gdzie artysta pracował gorączkowo w pawilonie, stojącym w głębi ogrodu, zbyt daleko od wybrzeża, ażeby było słychać łoskot jadących powozów.

Służba hrabiego znajdowała się zwykle w dziedzińcu, od strony ulicy Berton. Gdy Vitrac przybył, otrzymała rozkaz nie przeszkadzania panu swemu pod żadnym pozorem.

A jednak pozwolono sobie przełamać rozkaz, pan Borodino prędko to spostrzegł, bo miał słuch delikatny, a jedno z okien pozostało otwarte.

Vitrac tylko co ukończył szkic na płótnie i wstał dla przyjrzenia się efektowi, gdy zobaczył, że hrabia wstał z kanapy gdzie siedział, położył fajkę i zmarszczył brwi.

d. c. n.

Musimy podnieść nasz dochód społeczny

Powszechnie panuje przekonanie, że kraje rolnicze są krajami na ogół ubogimi. W dzisiejszych warunkach gospodarki światowej — do bogatych państw zaliczają się przede wszystkim kraje uprzemysłowione. Rozwój przemysłu wpływa niewątpliwie na zwiększenie siły nabywczej społeczeństwa, a jednocześnie zwiększenie jego potrzeb. Państwa uprzemysłowione posiadają również lepszy bilans płatniczy. Jest to oczywiste, jeżeli się zważy, iż wartość wywożonych towarów przemysłowych jest większa, aniżeli wywożonego surowca, ponieważ w wyrobach wyprodukowanych w kraju mieści się, poza surowcem, również i praca.

Polska jest, jak dotychczas, krajem wybitnie rolniczym, eksportującym przeważnie surowce i półfabrykaty. Wśród 13-tu państw europejskich Polska znajduje się na trzecim miejscu po Rosji Sowieckiej i Bułgarii — pod względem ilości zatrudnionych zawodowo w rolnictwie, których mamy 60,9 proc. Przewyższamy więc pod tym względem Finlandię, Estonię, Węgry, Norwegię, Szwecję, Czechosłowację, Danię, Austrię, Szwajcarię i Niemcy.

Ta struktura Polski i jej słabe uprzemysłowienie są jednym z głównych powodów dla których dochód społeczny był u nas dotychczas tak niski.

Dane statystyczne wykazują, że dochód społeczny w Polsce, przypadający na głowę jednego mieszkańca wynosił w 1929 r. — 900 zł., podczas gdy w Anglii — 4.200 zł., w Danii — 2.500, we Francji — 2.100, w Niemczech — 2.500 i w Stanach Zjednoczonych — 5.800 zł.

Prezes Klarner cały dochód społeczny Polski w 1936 r. ocenia na 13 miliardów złotych, z czego 5 miliardów przypada na ludność rolniczą, a 8 miliardów na ludność nie rolniczą.

Należy podkreślić, że z sumy 5 miliardów zł. dochodów wsi około 4 miliardów zł. stanowi jej naturalny dochód, zaś na wydatki i zakupy pieniężne ludność wiejska posiada zaledwie 1 miliard, co czyni niespełna 50 zł. na osobę w stosunku rocznym.

W świetle tych cyfr porównawczych, łatwo wyobrazić sobie, jak niska jest zdolność nabywcza polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza ludności wiejskiej, jak nikłe są jej potrzeby konsumcyjne.

Niska stopa życiowa pociąga za sobą w konsekwencji słabą konsumcję naszych wyrobów przemysłowych, jak cukru, tytoniu, zapałek itd. Przemysł nie może produkować więcej towarów niż na to pozwala zapotrzebowanie ze strony konsumentów.

Jeśli więc chcemy podnieść dochód społeczny w kraju oraz pogłębić chłonność rynku, to powinniśmy dążyć z jednej strony do jego uprzemysłowienia, z drugiej zaś do podniesienia gospodarstw rolnych w dzielnicach zaniedbanych.

Zmiany, jakie zaszły ostatnio w kulturze ludności, zmuszają nas do rozbudowy przemysłu, aby w ten sposób zapewnić źródła dochodów ludności rolniczej, emigrującej do zajęć nie rolniczych.

Z tych przesłanek wychodząc, wice premier Kwiatkowski rzucił ostatnio hasło: „Od Polski rolniczej do rolniczo-przemysłowej". Hasło to państwo postanowiło realizować, stwarzając na pierwszym planie Centralny Okręg Przemysłowy.

K. N.

Fundamenty współpracy Polski z Włochami

Przyjaźń i wzajemne zrozumienie

Przemówienie min. Ciano i min. Becka

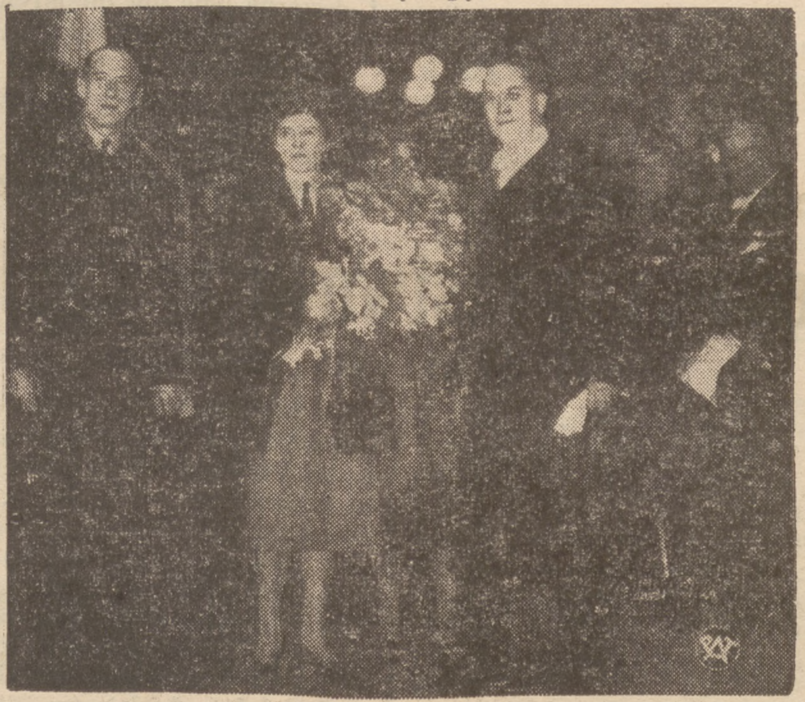
Onegdaj wieczorem minister spr. zagr. hr. Ciano podejmował min. Józefa Becka, jego małżonkę, oraz osoby mu towarzyszące obiadem w salach kasyna wojskowego w Palazzo Barberini

PRZEMÓWIENIE MIN. CIANO.

Po deserze minister spr. zagr. hr. Ciano wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in.:

Zmartwychwstanie Polski w wielkości swojej tradycji i swojej jedności było ongiś jednym z najszczerszych życzeń narodu włoskiego.

Włochy śledziły z podziwem w ciągu ostatnich 20 lat dzieło, dokonane dla wielkości waszego kraju przez Marszałka Piłsudskiego, przez bohaterstwo Jego Legionów, przez zdecydowaną wolę dowódców wojskowych i mężów stanu, idących nadal za Jego ideą i zasadami — a wśród których Wasza Ekscelencja tak godne zajmuje miejsce — i którzy tak potężnie umocnili fundamenty nowej Polski i wytknęli jej te zasadnicze funkcje, do jakich powołana jest ona przez swą tradycję i w interesie jedności cywilizacji Europy.



P. Min. Beck, pani Jadwiga Beckowa i minister Ciano, po uroczystym powitaniu na dworcu w Rzymie.

Ku pańskiemu i pańskiego rządu dziełu zwracają się nasze najszczersze i najserdeczniejsze życzenia, dyktowane przez nienaruszalną przyjaźń, jaką łączy nasze dwa kraje, przez istnienie podstawowych wspólnych interesów i przez wspólną zdecydowaną wolę, wiodącą politykę naszych dwóch rządów ku dokonaniu we wszystkich dziedzinach dzieła pokoju.

Kierowani tymi uczuciami, które podziela cały naród włoski wznoszę kielich na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na zdrowie pana i jego uroczej małżonki za wielkość i pomyślność waszego pełnego chwały kraju.

TOAST MIN. BECKA.

Minister Beck w odpowiedzi zaznaczył m. in.:

Szczególnie wzruszony jestem słowami, w jakich Wasza Ekscelencja zechciał złożyć hołd pamięci naszego Wielkiego Wodza, który przywrócił Polsce miejsce, należne jej wśród narodów świata.

Polska od wielu lat z największą sympatią śledziła odrodzenie i zjednoczenie narodu włoskiego, w ostatnich zaś czasach z całym podziwem patrzy na rozwój potęgi Włoch, prowadzonych ku nowej chwale i wielkości przez opatrznościowego Wodza, kontynuatora tradycji starożytnego Rzymu.

Wspólność naszej kultury łacińskiej jest niewątpliwie szczęśliwą rękojmią wzajemnego zrozumienia pomiędzy naszymi narodami, na którego tle współpraca obu rządów w dziele rozbudowy stosunków międzynarodowych rozwijała się zawsze z korzyścią dla dzieła pokoju.



MUSSOLINI

Przemówienie swe, wygłoszone w języku polskim min. Beck zakończył po włosku słowami:

Jestem świadomy że słowa, które tu wypowiadam, odbiją się jak najszczerszym echem w mojej ojczyźnie i dlatego z tym większą radością wznoszę ten kielich na cześć Ich Królewskich Mości Wiktora Emanuela Króla Włoch i Cesarza Etiopii oraz Królowej Heleny, za pomyślność Jego Ekscelencji Benito Mussoliniego jak również za zdrowie Waszej Ekscelencji oraz za wielkość i rozwój Italii faszystowskiej

Użycie przez min. Becka zwrotu o cesarzu Etiopii było logiczną konsekwencją stanowiska Rządu Polskiego, który dawno już uznał sprawę abisyńską za zamkniętą.

Mydło z fusòw kawowych

Nowy wynalazek techników niemieckich

Chemicy i fizycy niemieccy pracują niezmordowanie nad wynalezieniem sposobu zastąpienia surowców sprowadzanych dotychczas z zagranicy i zastąpienia ich wszelkimi odpadkami.

Uczeni ci poddają odpowiednim przeróbkom osad jaki pozostaje po kawie.

Poza właściwą kawą ma jakoby zawierać każde ziarnko szereg innych składników, jak tłuszcz, wosk, żywicę i celulozę. Składniki te są przerabiane już od pewnego czasu w jednej z większych fabryk chemicznych w Berlinie. Największą wartość posiada ten nowy system produkcji w dziedzinie pozyskania tłuszczu, zużywanego do fabrykacji mydła.

Największe trudności powstają jednak przy zbieraniu fusów.

Celem częściowego usunięcia tych trudności ograniczono się narazie do zbierania fusów w zakładach hotelowych, w restauracjach, kawiarniach, w kantynach i wielkich przedsiębiorstwach i zakładach publicznych. Już obecnie codziennie zbiera się w Berlinie 9 tonn fusów.

Wynalazek chemików niemieckich miałby olbrzymie znaczenie jeżeli się weźmie pod uwagę, że krajom produkującym kawę nie udało się ulokować swych zbiorów na rynkach światowych i że kraje te miliony worków kawy wyrzucają do morza lub palą.

Na froncie politycznym

ZMIANY RZĄDU NIE BĘDZIE.

Z obowiązku dziennikarskiego podaje Polska Ajencja Agrarna, że w bardzo po[illegible] [illegible] łoski przeczące, jakoby miała nastąpić zmiana [illegible] budżetu przez parlament na rok 1938-39. Koła te twierdzą, że co najwyżej może dojść do nieznacznych przesunięć.

CO BĘDZIE PRZEDMIOTEM OBRAD RADY NACZELNEJ PSP.

Zwołana na 19 i 20 bm. rada naczelna PPS będzie mieć charakter normalny zajmując się sprawami sprawozdawczymi, organizacyjnymi oraz uchwaleniem budżetów. Jak dotej pory, nie są przewidziane żadne specjalne uchwały wychodzące poza normalny porządek dzienny.

SEKCJA WIEJSKA ZMP N ANOWYCH TERENACH.

Jak się okazuje, mimo poprzednio nie jako zawartego paktu, sekcja wiejska ZMP rozpoczęła żywą akcję organizacyjną na terenie województw lubelskiego i kieleckiego, gdzie do tej pory młodzież wiejska pozostawała w szeregach „Siewu", „Wici" i Ktą. Stow. Młodz. Wprawdze ZMP zaczyna akcję w dużej mierze od miejscowości, gdzie młodzież pozostaje jeszcze niezorganizowana, wobec jednak dużej dynamiki i prężności, zaczną zagarniać w swoje szeregi młodzież „Siewu".

STRONNICTWO NARODOWE URZĄDZA ZEBRANIA.

W związku z mordem dokonanym na ks. Streichu w dniu 5 i 8 bm. odbyło się w bardzo wielu miejscowościach szereg zebrań, zwołanych przez Stronnictwo Narodowe, na których manifestowano przeciwko komunizmowi. M. in. zebrania odbyły się w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Poznanui, Bydgoszczy, Kielcach. Dalsze zebrania zapowiedziane są na dzień 13 bm. Zebrania będą urządzane również i po wsiach.

Problemy dnia

O uzdrowienie i uregulowanie

sprawy zatrudnienia pracowników młodocianych

Problemu zatrudnienia młodocianych w przemyśle niepodobna omówić w kilkunastu zdaniach krótkiego artykułu. Zagadnienie to, również palące jak zasadnicze, wymaga gruntownego przestudiowania i niezwłocznego rozstrzygnięcia w płaszczyźnie życiowej. Wszak chodzi o człowieka i tę prawdę, że doskonałość każdej rzeczy zależy przede wszystkim od właściwego człowieka na właściwym miejscu.

Wychodząc z powyższego założenia musimy sobie uświadomić, że strona wykonawcza produkcji przemysłowej uzależniona jest od sprawności rąk pracownika fizycznego; jego więc kwalifikacje, jego zdrowie moralne i fizyczne decydują w najpoważniejszym stopniu o jakości i wydajności tej produkcji. To znów ściśle łączy się z zagadnieniem bogactwa narodowego i w kolejności rzeczy wywiera wpływ na kształtowanie się oblicza społecznego niższych warstw pracowniczych, stanowiących podstawę konsumpcji.

Linia tego rozumowania nasuwa logiczny wniosek, że przygotowanie kadr pracowników fizycznych, odpowiadających współczesnym wymogom pracy — jest kardynalnym obowiązkiem społeczeństwa, które posiada ambicję odegrania samodzielnej roli wśród innych społeczeństw świata.

Tymczasem rzeczywistość rysuje nam nie wesoły obraz na tym polu.

Kryzys i związana z nim pauperyzacja mas robotniczych wpłynęły wydatnie na pogłębienie wyzysku pracownika młodocianego, tej, zawsze najtańszej, siły roboczej, przekreślając jednocześnie możność nabycia kwalifikacji fachowych; w pogoni bowiem za chlebem młodociany, na którego barkach spoczywał nieraz ciężar utrzymania całej rodziny — przerzucał się stale z jednej gałęzi przemysłu do drugiej, byle powiększyć swój groszowy zarobek.

Oczywiście w tych warunkach nie mogło być mowy o szkoleniu zawodowym. Gdy uwzględnimy jeszcze fatalne najczęściej warunki higieniczne pracy, prymitywne niewystarczające odżywianie się, wyczerpującą pracę, trwającą przeważnie 10—12 godzin na dobę, wbrew ustawowej normie i wreszcie, krzywdzące zazwyczaj ustosunkowanie się pracodawcy do pracownika młodocianego, a zrozumiemy jego bezradność wobec życia w wieku dojrzałym.

Jest źle płatny, bo źle pracuje, a dobrze pracować nie nauczono go. I tak wegetuje na najniższym poziomie egzystencji, będąc z musu kiepskim konsumentem, co, pod kątem zależności wzajemnej zjawisk ekonomicznych powoduje w skutku zahamowanie rozwoju produkcji, a często likwidację wielu warsztatów pracy i stąd, w konsekwencji — błędne koło w płaszczyźnie gospodarczo-socjalnej.

Podobny stan rzeczy, nieznacznie złagodzony, przetrwał do chwili obecnej. Organy państwowe, powołane do uzdrowienia rzeczywistości, jak w pierwszym rzędzie inspekcja pracy, nie są w stanie podołać zadaniu, zarówno z przyczyny swej nikłej liczebności, jak i przeciążenia długim szeregiem innych obowiązków.

Nakreślone powyżej bolączki urastają do miary katastrofy w perspektywie przyszłości narodu. Kto bowiem stoi w miejscu, ten się cofa, a takiego współczesna rzeczywistość XX wieku spycha do rzędu maluczkich i zależnych. Musimy na każdym odcinku dotrzymać kroku postępowi.

Właściwe rozwiązanie zagadnienia w postaci celowego przygotowania młodocianych do pożytecznej roli w wieku dojrzałym, otwiera wdzięczne i obszerne pole dla inicjatywy społecznej, przy współdziałaniu państwa.

Trzeba tylko rozumieć i chcieć i natychmiast zakasać rękawy a owoce tej, naprawdę konkretnej pracy — przejdą wszelkie oczekiwania.

Urzędnicy państwowi w Czeladzi

mają własnego lekarza

Pisaliśmy o trudnościach na jakie napotykają urzędnicy państwowi przy uzyskaniu pomocy lekarskiej dla siebie i swych rodzin.

Urzędnicy państwowi musieli jeździć do lekarza w Będzinie, co im to w zupełności nie odpowiadało, gdyż w czasie choroby narażeni byli na różne komplikacje, a przy tym powiększało to wydatki pieniężne.

Władze wojewódzkie w Kielcach rozumiejąc trudności zainteresowanych urzędników przyszły im z pomocą, wyznaczając dla Czeladzi i okolicy lekarza miejscowego w osobie dr. M. Wiśniewskiego.

W Będzinie dla urzędników państwowych decyzją województwa kieleckiego wyznaczony został na miejsce dr. Tajchnera, dr. Włodzimierz Boladź.

Wspomniani lekarze przyjmują chorych z dniem dzisiejszym.

Co słychać w Strzemieszycach?

W sali związku strzeleckiego odbyło się walne roczne zebranie członków związku właśc. nieruchom. w Strzemieszycach. Przewodniczył zebraniu p. St. Duda. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prez. p. J. Góreczny z komisji rew. p. W. Miedziejewski.

Po uchwaleniu preliminarza budżetu w wysokości zł. 1700, dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp. E. Czerny prezes St. Duda, wiceprezes J. Figiel, sekretarz St. Staroń członkowie: J. Góreczny, J. Bączkowski. M. Szczypta, T. Szmidt, Pietrzak, F. Fidyk Komisja rew.: pp. W. Miedziejewski, Biernacki W., Karendał Andrzej, Grzejszczak, M. Kalaga. Sąd organizacyjny: dr. J. Korzonek, Kęsek A., Widera J., Budny W., Kalembka J.

Pod koniec zebrania p. J. Figiel sekretarz związku omówił sprawy podatkowe, mieszkaniowe, oraz zapoznał zebranych z obowiązującemi w tej mierze przepisami.

• • •

W tym dniu odbyło się również walne zebranie LOPP. Na zebraniu przewodniczył mgr. C. Eizerman, asesorowali pp. St. Duda i Gomoliszewska sekretarzował Grzegorzewski.

Sprawozdanie z działalności koła za rok 1937 złożył p. J. Galog, stwierdzając rozrost organizacji.

Ze sprawozdania finansowego wynikało, że w roku sprawozdawczym zebrano składek od członków w sumie zł. 609.40 z urządzanych imprez osiągnięto zł. 515 gr. 07.

Fundusze z imprez postanowiono przekazać na budowę wieży spadochronowej w Będzinie, a gdyby budowa ta, nie doszła do skutku — na budowę schronu w Strzemieszycach.

Zaznaczyć należy, że w roku sprawozdawczym zarząd koła zebrał na ten cel 1.300 kg. złomu i przesłał do dyspozycji obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie.

Z kolei dokonano wyboru zarządu w skład którego weszli: pp. J. Gallot prezes, St. Duda na I-wiceprezesa i mg. C. Eizerman II-wiceprezes, A Bazyl skarbnik, Tajstra K. sekretarz, St. Staroń zastępca oraz na członków: ks. F. Piątek, E. Gomoliszewska H. Haberkówna, J. Rejmanek, St. Paszek, Adolf W., A. Podliński, T. Lis Wł. Jeleń, Janasz i B. Mazgała

Do komisji rewizyjnej: pp. M. Chojnackiego, M. Żurkównę i L. Packównę.

Zebranie zakończono, wyrażając uznanie prezesowi p. J. Gallotowi za jego owocną pracę.

Działalność komitetu pomocy

dzieciom i młodzieży w Będzinie

Onegdaj odbyło się zebranie miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Będzinie. Zagaiła zebranie prez. kom. prezydentowa Irena Izydorczykowa, po czym na przewod. zebrania powołano dr. ks. Pająka. Sekretarzowała p. Czarmaniewiczowa.

Na wstępie zebrania, sprawozdanie z dotychczasowej działalności zreferowała prez. I. Izydorczykowa, sprawozdanie kasowe p. A. Nowarowa i komisji rewizyjnej p. Wieczorek.

Należy zaznaczyć, że komitet wykazał w czasie swej działalności dużą inicjatywę.

Pierwszym zadaniem Wydziału wykonawczego komitetu było zdobycie funduszów na pomoc materialną dla biednych dzieci, zarówno w wieku szkolnym, jak i przedszkolnym, w związku z tym urządzono imprezy dochodowe.

Na święta urządzono „gwiazdkę" dla 600 dzieci, kosztem 1.875 zł.

Utworzona została Sekcja kulturalno-oświatowa z przewodniczącą p. Gocową oraz sekcja dożywiania z przewodniczącą p. Kosibowiczową.

Następnie zorganizowano 2 „Gniazda Dziecięce" w których znalazło schronienie, gorącą strawę i rozrywkę z górą 100 najbiedniejszych dzieci, podzielonych na dwa „Gniazda".

Jedno dla dzieci starszych w liczbie około 50, uruchomione zostało w lokalu przy kuchni miejsk. obyw. komitetu pom. zim. bezrob. i tu dożywiano dzieci gorącą strawą, drugie „Gniazdo" dla 60 dzieci czynne było w szkole powsz. przy ul. Promyka, gdzie mniejsze dzieci dokarmiano mlekiem i bułką Opieki duchownej udzielał dzieciom ks. prefekt Uchto.

Wychowaniem dzieci zajmowała się specjalnie zaangażowana przez kom. nauczycielka-instruktorka.

Wydział wykonawczy zakupił niezależnie od akcji zarządu miasta i rozdał w ub. zimie najbiedniejszym dzieciom 60 par obuwia a w lecie ufundował dla najbiedn. dziewczynek 35 sukienek letnich.

Wydział wykonawczy urządził „Święcone" dla 837 dzieci kosztem 924.43 zł.

Na pomoc innym organizacjom na dożywianie dzieci asygnowano ogółem zł. 1.024.01.

Urządzono półkolonie letnią dla 900 dzieci kosztem zł. 10.569.67.

Również od listopada ub. r. wydział wykonawczy przejął od zarządu miejskiego udział w akcji dożywiania 1.500 dzieci w szkołach powsz. na terenie m. Będzina.

Drzazgi

Teatr zlikwidowany?

Melpomena stała się dla Sosnowca bardzo kapryśna. Nie dość, że przez cały sezon bawiła nas odpadkami ze swej zasobnej spiżarni artystycznej, to jeszcze w ostatnim miesiącu odpłynęła od nas, z nad Przemszy — Wisłą — do Gdyni. Tam nabrawszy świeżego oddechu — odbiła się potężnym skokiem na drugi koniec Polski, do Lwowa.

Wytykając tę jej niewierność, w stosunku do Zagłębia, nie byliśmy odosobnieni. Cała lokalna prasa podkreśliła zgodnie niewłaściwość zamykania teatru w pełnym sezonie i wyjazd jego artystów na turnee po całym kraju. Jak gdyby rekompensatą, za spowodowaną wyjazdem przerwę, było zaangażowanie na gościnne występy artysty St. Sielańskiego. Zdawało się, że teatr jakoś pomału dojdzie do utraconej równowagi i sytuacja się wyklaruje...

Tymczasem nieoczekiwany grom: oto dowiadujemy się ni mniej, ni więcej, że grająca „Hiszpańską muchę" pozostała grupa artystów również wyjeżdża z Sielańskim na „gościnne występy", a teatr nasz zostanie już zupełnie zlikwidowany. Do końca sezonu!

Ma to nastąpić prawdopodobnie już 20 bm. Za dziesięć dni skończy się więc romans Zagłębia z Melpomeną. Gmach zostanie zamknięty na wielką kłódkę, od której klucze prześle się do wydziału oświaty w magistracie, gdzie winny spocząć razem z aktami subsydiów miejskich dla teatru.

Jako dowód rzeczowy.

wim.

——(O)——

Przy głośniku

GŁOS O KOPERNIKU W ODCZYCIE RADIOWYM NA TLE NOWEJ PRACY BIOGRAFICZNEJ.

Dziś o godz. 17 zabierze głos przed mikrofonem **krakowskim na fali ogólnopolskiej** dr. Aleksander Birkenmayer, aby omówić wszechstronnie i krytyczne dzieło Wasiutyńskiego o Koperniku. Książka ta odbiła się głośnym echem na łamach prasy polskiej i niemieckiej zarówno ze względu na to, że po kilkudziesięcioletniej przerwie stanowi pierwszy większy życiorys genialnego astronoma, jak też ze względu na swoiste poglądy autora, które wywołały sprzeczne komentarze ze strony recenzentów tej pracy. Pogadanka radiowa zorientuje słuchaczy w zaletach i wadach dzieła Wasiutyńskiego.

„PORANEK PUSZKINA" — W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Dziś o godz. 19 wystawia Teatr Wyobraźni premierę słuchowiska Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Poranek Puszkin'a".

Przypomnieć warto, że znany ten pisarz dwa lata temu skomponował swoje pierwsze słuchowisko radiowe pt. „Wakacje w Nohent", które później rozbudował do trzyaktowej komedii scenicznej. Sztuka była grana z ogromnym powodzeniem i została odznaczona doroczną nagrodą im. Reynala.

Drugi scenariusz radiowy Iwaszkiewicza pt. „Poranek Puszkina" jest również czymś w rodzaju ekspozycji jego niezrealizowanej jeszcze sztuki scenicznej pt. „Maskarada". W słuchowisku tym rozważa autor rozterki genialnego poety na tle zazdrości o swą piękną żonę. Dramat ten skończył się śmiercią poety w pojedynku.

——:O:——

Nieszczęśliwy wypadek

W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO

W fabryce Hulczyńskiego na Wartach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Jan Musiał.

Przy zdejmowaniu bloków z dźwigu elektrycznego doznał on złamania prawej ręki, powyżej łokcia.

Odwieziono go na kurację do szpitala Ubezpieczalni.

Budżet rady powiatowej w Będzinie

wynosi w dochodach i wydatkach 2 455.136 zł.

W gmachu starostwa w Będzinie odbyło się posiedzenie rady powiatowej na powiat będziński, na którym uchwałono preliminarz budżetowy na rok 1938-39.

Wydatki budżetu przedstawiają się następująco: zarząd ogólny — 112.266. majątek komunalny 26.833 zł., spłata długów 311.761 zł., drogi i place 239.922 zł. (w budżecie nadzwyczajnym wstawiono na ten cel 611.554 zł.), oświata — 44.764 zł. (w budżecie nadzwyczajnym 23 tys. zł.). Kultura i sztuka — 2819 zł.

zdrowie publ. — 55.137 zł. Ponadto na zdrowie publ. wstawiono do budżetu nadzwyczajnego — 35 tysięcy zł. Pieniądze te przeznaczono na zaopatrzenie osiedli w wodę, na urządzenie szpitala zakaźnego oraz na otwarcie 6 ego ośrodka zdrowia na terenie Łagisza—Grodziec.

Na opiekę społeczną preliminowano 19.860 zł. Suma ta w porównaniu z rokiem ubiegłym została zmniejszona dlatego, że już wydatkowano znaczne kwoty na remont budynków i urządzenie gospodarstwa rolnego dla sierocińca w Sarnowie.

Na bezpieczeństwo publiczne preliminowano — 22.572 zł. i w budżecie nadzwycz. — 14.499 zł. Wydatki na ten dział zwiększono na nowy rok budżetowy o 27 tysięcy złotych, przewidziane jest bowiem zmotoryzowanie straży ogniowej.

Na świadczenia na rzecz innych związków komunalnych przeznaczono 77.611 zł. oraz na wydatki różne 14.952 zł.

Dochody zwyczajne w ogólnej sumie wynoszą — milion 86 tysięcy zł., a mianowicie: z majątku komun. — 65.036 zł., przedsiębiorstwa kom. — 108.56 zł., subwencje i dotacje — 39.634 zł., zwroty — 158.726 zł., opłaty adm. 4 tysięcy zł., opłaty za korzystanie z urządzeń i dobrodziejstw publ.— 44.182 zł., dopłaty — 79.630 zł., udział w podatkach państw. — 251.747 zł., podatki samoistne 178.302 zł. i różne 1854 zł.

Nadzwyczajne dochody przewidują pożyczki, subwencje i podatek od węgla — w sumie **ogólnej 668.148 zł.**

Budżety przedsiębiorstw i zakładów komunalnych: cegielni — 83.406 zł., klinkierni — 903 zł. 922 zł., szpital w Siewierzu — 132.331 zł. i schroniska dla dzieci w Sarnowie — 21.439 zł

Ogólna suma budżetu zwyczajnego wynosi 1 milion 750 tys. 136 zł. i nadzwyczajnego 705 tysięcy złotych.

Rada zawierciańska uczciła pamięć

śp. ks. Streicha zamordowanego w kościele lubońskim

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu.

Przed przystąpieniem do obrad radny Piotr Kotela, członek klubu gospodarczej odbudowy miasta wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci ks. proboszcza Streicha, zastrzelonego przez komunistę w kościele w Luboniu.

Po wysłuchaniu tego przemówienia rada na wniosek tego radnego uczciła pamięć ks. Streicha przez powstanie i 1 minutowe milczenie.

Następnie jako jeden z ważniejszych punktów było przedłożenie radzie preliminarza budżetowego na rok 1938—39.

Przedłożony preliminarz rada przesłała do komisji finansowo - budżetowej.

Przy okazji przedstawienia radzie budżetu prezydent Kowalski, wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, w którym omówił całokształt dotychczasowej gospodarki miejskiej, oraz jej horoskopy na najbliższy okres **stwierdzając, że preliminarz budżetowy dostosowany został do możliwości finansowych miasta.**

Po omówieniu jeszcze innych spraw w wolnych wnioskach zabrał głos radny Wacław Kowalczyk (Klub PPS), który odczytał i złożył na ręce przewodniczącego kolegium zarządu miejskiego, protest przeciwko wydanej ostatnio ustawie samorządowej 6 największych miast w Polsce ze stolicą na czele.

Wiadomości bieżące

Czwart. 9 Marzec	Dziś: 40 Męczenników Jutro: Konstantego Wschód słońca: 6,04 Zachód słońca 17,30

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś na Saturnie w sali domu ludowego — gościnny występ Stanisława Sielańskiego w przebojowej farsie Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska mucha". Bilety wcześniej nabywać można w domu ludowym. Początek o godz. 20.

W piątek 11 bm. w Grodzcu, w sali domu strażackiego — „Hiszpańska mucha" z gościnnym występem Stanisława Sielańskiego. Bilety wcześniej nabywać można w składzie p. Bednarka. Początek o godz. 20.

——oOo——

— **POKAZ PRZYRZĄDZANIA RYB MORSKICH.** Dziś o godz. 16 (punktualnie) w lokalu Elektrowni (Dęblińska 1) odbędzie się pokaz przyrządzania różnych potraw z ryb morskich. Pokaz prowadzić będzie kucharz p. Syput. Cena pokazu 1 zł., dla członkiń Zw. P. D. 75 gr.

Jednocześnie zarząd związku pań domu w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż zjazd tegoroczny delegatek Zw. P. D. odbędzie się w Łodzi w dn. 23, 24, 25 i 26 bm. Na zjazd udzielane będą zniżki kolejowe w wysokości 75 proc. Zapisy przyjmować będzie i bliższych informacyj udziela sekretariat (3 go Maja 25) we wtorek od 16—18.

Zbłąkany samolot niemiecki

wylądował pod Piaskami

Wczoraj popł. wylądował na terenach m. Będzina pod Piaskami samolot niemiecki dwupłatowy - sportowy.

Zawiadomiona o lądowaniu policja wylegitymowała pilota, którym jest uczeń aeroklubu gliwickiego niejaki Oesel.

Oesel oświadczył, że ponieważ od miesiąca jest dopiero pilotem stracił w górze orientację i znalazł się na terenie Polski. Gdy zauważył to, w myśl przepisów międzynarodowych, wylądował natychmiast.

Po kilku godzinach Oesel uzyskał pozwolenie wyjazdu, z którego jednak nie skorzystał wczoraj z powodu spóźnionej pory. Odjechał on dzisiaj rano.

——IIII——

Nocna napaść

NA MIESZKAŃCA ŁAGISZY.

Nocy onegdajszej dokonano napaści na drodze między Łagiszą i Będzinem na Pawła Gnacika z Glinic pod Łagiszą i Stefana Fijałkowskiego, mieszkańca Psar.

Gnacik wracał do domu w stanie podchmielonym w towarzystwie Fijałkowskiego. Gdy zbliżyło się do nich trzech osobników, Fijałkowski uciekł. a Gnacika powalono na ziemię i odebrano mu portfel z zawartością 10 zł., pół litra wódki i butelkę piwa.

Poszkodowany złożył zameldowanie w policji, która postawiła w stan oskarżenia o współudział w napadzie Czesława Jaszczyka, Lucjana Wirę i Edwarda Szastaka z Łagiszy.

Wszyscy oskarżeni mieli również zabrać butelkę piwa z kieszeni Fijałkowskiego.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Zmiana terminu posiedzenia

związku izb przemysłowo-handlowych w Sosnowcu

Jak pisaliśmy w drugiej połowie bm. odbyć się miało posiedzenie związku izb przemysłowo-handl. w Sosnowcu, poświęcone w pierwszym rzędzie Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu.

Jak się dowiadujemy termin posiedzenia został przesunięty. Zjazd związku izb odbyć się ma dopiero w pierwszych dniach kwietnia br.

Obrady trwać będą dwa dni.

Skradli sąsiadowi

Z MIESZKANIA 3350 ZŁ.

Przez policję w Będzinie zostali zatrzymani onegdaj Władysław Majs i Stanisław Niewiara, zamieszkali w Będzinie przy ul. Żwirki i Wigury Nr. 15.

Obaj zatrzymani dokonali kradzieży 3350 zł. z mieszkania Piotra Trzcionki, również tam zamieszkałego.

Pieniądze zostały złodziejom odebrane, a ich przekazano władzom sądowym.

— **ODCZYT W BĘDZINIE.** Staraniem miejskiego komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą oraz zarządu oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Będzinie odbędzie się w niedzielę o godz. 12.30 w sali kinoteatru Apollo odczyt p. Gąsiorowskiego pt. „Społeczeństwo w kraju a Polonia zagraniczna".

——IIII——

Z Zawiercia

20.000 zł. strat

W MARCISZOWIE

Jak to już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę przed południem w Marciszowie wybuchł pożar, który strawił 34 zabudowania.

Poniesione straty obliczone zostały na 20.000 złotych.

Przyczyną wybuchu pożaru była wadliwa budowa komina.

Tragiczny skok z pociagu

Mieszkaniec Gołonoga zmasakrowany przez nadjeżdżający pociąg

Onegdaj wieczorem między godziną 21 a 22 wydarzył się na stacji w Gołonogu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 21-letni mieszkaniec Gołonoga Wacław Batorski.

Batorski jechał do Gołonoga pociągiem nie posiadając biletu.

Tuż przed samą stacją zauważył on zbliżającego się kontrolera. Postanowił więc wyskoczyć z pociągu przed jego zatrzymaniem się.

Skok Batorskiego był fatalny. W tej chwili bowiem nadjechał drugi pociąg z przeciwnej strony masakrując Batorskiego tak, że poniósł on śmierć na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwie zmarłego zostały zabezpieczone na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Z frontu walki z gruźiicą

Sanatorium w Bystrej

Na południowych stokach Małego Beskidu, u stóp masywu Klimczoka rozsiadła się Bystra. Wieś jak wiele wsi beskidzkich, tyle tylko, że domy przeważnie murowane a sami mieszkańcy nie tak biedni jak gdzie indziej. Jedyny atrakcyjny reprezentacyjny budynek to wielki gmach sanatorium zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którego jasno — żółte pawilony, z daleka już widoczne, odcinają się od szarzyzny przykucniętych nad potokiem domów w południowym, zimowym słońcu ściany sanatorium i jeszcze jaśniejszy śnieg, który miękką pierzyną pokrył park i sąsiednie wzgórza, grają tęczą blasków oślepiają oczy przywykłe do beznadziejnej czerni miejskich ulic. Nie odrazu można przywyknąć do tej jasności. Na szerokich werandach, osłonięci od podmuchów wiatru i zbyt intensywnej operacji słońca, leżą nieruchomo jak pnie ściętych drzew ludzie, których organizm zaczął toczyć jad lasecznika. Oczy przymknięte, usta zasznurowane — jakaś przerażliwa cisza rozpłynęła się nad tym zamkniętym światem klęski i cierpienia. Ot, poręcza leśna na której równiutko, jedno obok drugiego poukładano zwalone drzewa.

Czyste powietrze górskie, cisza i słońce może ich przywrócić do życia — wiedzą o tym dobrze więc też godzinami łapczywie jakby ryby wyjęte z wody chwytają to powietrze żżartymi przez gruźlicę płucami, tkwią nieruchomo na swoich leżakach oddani na pastwę własnych niewesołych myśli wczoraj temperatura znów się podniosła, dziś rano był lekki ból w prawym boku, jaki będzie wynik jutrzejszego rentgena?

A za werandą są drzewa a za drzewami są domy i ludzie w nich i sprawy, które tak mocno obchodzą. I słońce tak mocno grzeje i wiosna już tak blisko! Jakże barwne jest życie oglądane z okien sanatorium!

Ludzie z całej Polski, z Krakowa i Pińska z Katowic i Mołodeczna zapędzeni tu strasznym widmem śmierci żyją strzępkami wspomnień z niedawnych dni, leczą się przeczystym powietrzem i nadzieją zdrowego jutra. 280 łóżek sanatorium jest zawsze zajętych, półtora tysiąca ludzi rocznie odbywa tu swoje rekolekcje zdrowotne. Ubezpieczalnie z całego kraju przysyłają tu swych chorych na gruźlicę którzy wymagają leczenia właśnie w takim łagodnym, podgórskim klimacie jaki posiada Bystra. Bogato nasłonecznione, leśne powietrze przy niewielkim stosunkowo wzniesieniu (500 mtr. nad poziom morza) służy tym wszystkim, których zakopiański, wysokogórski klimat mógłby przyprawić o jeszcze ostrzejszy stan choroby.

Pacjenci sanatorium rekrutują się ze wszystkich klas i zawodów, przeważają jednak pracownicy fizyczni. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ci ludzie, żyją z zasady w najgorszych warunkach, gdzie najłatwiej lęgnie się gruźlica. Złe odżywianie, kiepskie warunki mieszkaniowe, niehigieniczne otoczenie w konsekwencji daje to olbrz. odsetek gruźlików wśród warstw robotniczych. Na 1491 chorych leczonych w ciągu ubiegłego roku, pracowników fizycznych było 952. Ta cyfra ilustruje najlepiej kierunek w jakim idzie najsilniejszy atak gruźlicy. W tej statystyce jest jeszcze jedna pozycja, którą zmusza do niewesołych refleksji: oto na 580 leczonych tu pracowników umysłowych urzędnicy i nauczyciele stanową przeszło 50 proc. bo 267 chorych. Czyli że te dwa zawody najbardziej narażone na ciągły kontakt z wielu ludźmi mają największą ilość chorych na gruźlicę. A przecież trzeba pamiętać że na jednego leczącego się w sanatorium gruźlika przypada dziesięciu którzy się nie leczą i w ten sposób coraz szerzej roznoszą chorobę. Jakież straty ponosi społeczeństwo przez to, że nie można izolować wszystkich ludzi będących rozsadnikami gruźlicy — że nie ma dostatecznych środków na opanowanie tej klęski.

L. M.

Ślub Grety Garbo ze Stokowskim

odbędzie się 15 bm. w Turynie



Znakomity dyrygent Leopold Stokowski, przebywający w Ravello zawiadomił telefonicznie swego adwokata Schenena w Filadelfii, iż ślub jego z Gretą Garbo odbędzie się 15 bm. w Turynie.

Ślub miał się już odbyć, ale na przeszkodzie stanęło przeziębienie Grety Garbo.

Stokowski żalił się w rozmowie z adwokatem, że willa w Ravello jest oblężona przez dziennikarzy, którzy urządzają pościg za Gretą Garbo.

Pożar w Jaworzniku

SPŁONĘŁY DWA DOMY

Onegdaj w Jaworzniku, gminy Żarki spłonęły dwa domy, należące do Edwarda Jankowskiego i Ludwiki Bubel.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty wynoszą 3000 zł.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 10 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Chopin poranek dla gimnazjum. — 11.40 Utwory Piotra Czajkowskiego płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.30 Przerwa patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 11.15 Koncert solistów 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Łódzka ork. salonowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dl a młodzieży wiejskiej. 1900 Oryginalny Teatr Wyobraźni Poranek Puszkina premiera. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.45 Zapomniany poeta Franciszek Nowicki.N 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika.

KATOWICE

Czwartek 10 marca.

11.40 Płyty z Warszawy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny płyty. 14.35 Melodie hiszpańskie płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Recital fortepianowy Gustawa Wolffa z Krakowa 18.40 Program na jutro. 18.45 Lekcja języka polskiego. 23.10 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 11 marca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla wsi. 11.40 Pieśni hiszpańskie płyty. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa patrz program z Katowic. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Kukułka audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorym. 16.15 Koncert ork. wojskowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Z dziejów opieki społecznej pogadanka. 17.15 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni Lis Przechrqa. 19.30 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej z Łodzi. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny wyk ork. Filharmonii Warszawskiej. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

MĄDRY PAPA.

— Czas już moje kochane córki, — mówi pan Kuszpietowski — abyście poszukały sobie mężów. A wy — zwraca się do synów — mam nadzieję, że nie będziecie takimi durniami, żeby się żenić.

Miliony zbryzgane krwią

Sensacyjna powieść obyczajowa

80)

Młodzieńcy obaj przez chwilę trzymali się nawzajem za ręce, patrząc sobie bacznie w oczy.

Didier nie mógł już poznać Kaliksta, tak dalece powodzenie, o którym tenże oddawna marzył, zmieniło go zupełnie.

Znikł już ten kantorzysta pokorny, prawie czołgający się, ustąpił miejsca człowiekowi, wyglądającemu rzeżko, młodo i pewnym siebie; wzrok dawniej lękliwy nabrał śmiałości; wargi były zaciśnięte pogardliwie.

— Traktuje mnie, jak równego siebie — rzekł w duchu Didier. — Klara stała mu się posłuszną; widocznie musi on być panem wszystkich.

— Panie — rzekł — jestem przyjacielem pana Lardinois i pragnę mieć nadzieję, że i pańskim zostanę również?

— A tak to co innego! — szepnął Kalikst po cichu, ażeby nie być słyszany przez Lardinoisa — pan przynajmniej nie robi ceremonii. Daję panu słowo, że się porozumiemy dobrze.

I znowu uścisnął rękę Didierowi.

Ten drgnął.

Pojmował, że ma w Kalikście przyjaciela, jeżeli można nadać miano przyjaźni temu uczuciu, które łączy dwóch ludzi tym wszystkim co w nich jest złego.

— Panie Lardinois — rzekł — winszuję panu tego, coś pan postanowił. Potrzeba było młodej energii w pańskim kantorze, lepiej nie mógł pan wybrać.

Lardinois uśmiechnął się głupkowato i powiódł wzrokiem najpierw po Didierze, później zaś po Kalikście, mówiąc do siebie, że ci dwaj zuchy będą dobrze bronili jego namiętności.

Didier podchwycił tonem stanowczym:

— Przypuszczam, że ta spółka, to stowarzyszenie, oparte materialnie na podstawie handlowej, rozciąga się do wszystkich rzeczy w życiu.

— Naturalnie — odpowiedział Kalikst.

— A zatem nie traćmy czasu na objaśnienia, które byłyby zbyteczne; bo, chociaż nigdy się przed sobą nie zwierzaliśmy, wiemy wszyscy trzej, że mamy interes wspólny.

— I wspólnego nieprzyjaciela! — oświadczył Kalikst.

— Tak, Daniela de Chantouvert, którego widziałem wczoraj wieczorem.

— Myślałem rzeczywiście, że pójdzie do Chesnape — rzekł Kalikst.

— Ja jestem zdania — odezwał się Didier, — że, aby go zgubić, trzeba go koniecznie skompromitować w sprawie Marcyala Desroches. Nie przyjdzie nam to tak trudno, bo nabił sobie głowę postanowieniem wykazania jego niewinności.

— On to panu powiedział? A! jaki niezręczny! — zawołał Kalikst.

— Wszyscy ludzie szlachetni są niezręczni — ciągnął dalej Didier z pogardą. — Gdybym go chciał wczoraj uwikłać, byłbym go doprowadził aż do wyznania, jaki udział brał w ucieczce Marcyala; ale, jak już wiemy, uważałem za stosowniejsze wpoić w niego przekonanie, że nie domyślamy się niczego, odszedł więc przeświadczony, że mnie wyprowadził w pole. Zacznie teraz szukać w Paryżu wszędzie dowodów niewinności swego przyjaciela, a my tymczasem chwycimy tego przyjaciela...

— Więc pan wie gdzie się ukrywa Marcyal Desroches?

— Nie, ale za godzinę wiedzieć będę. Kiedy wydamy w ręce sprawiedliwości tego nędznika, użyjemy jakiegokolwiek sposobu, listu bezimiennego lub czego innego, ażeby zawiadomić pana de Beaulieu o tym, co się stało w Sainte-Adresse. Jako spólnik ucieczki zbrodniarza, nasz kochany Daniel zostanie zapakowany na lat kilka... Społeczeństwu wyświadczymy tym przysługę, a zarazem usuniemy człowieka, zawadzającego naszym projektom.

Didier uśmiechnął się złośliwie, wymawiając te ostatnie wyrazy, ale Lardinois powtórzył je bardzo poważnie.

— Rzeczywiście wyświadczymy przysługę społeczeństwu... Czy jednak jak ci się zdaje, czy nie lepiej byłoby natychmiast zawiadomić pana de Beaulieu? Byłoby to o wiele prościej...

Didier wzruszył ramionami.

— Pozostaw nam, kochany panie Lardinois, kierowanie interesami. Pan tylko postaraj się zrozumieć, co ci powiem i postaraj się nam pomagać...

* * *

W kilka chwil później Didier składał wizytę pani Lardinois.

Poproszono go do salonu, dokąd matka Daniela i Adrianna zaraz przyszły; myślały, że przynosi odpowiedź na listy, które napisały do pani Cartenat i Izabeli.

Ukłonił się im bardzo skwapliwie i wyrzekł udając wzruszenie.

— Sądziłem, że składając tę wizytę podziękuję tylko w imieniu mej ciotki i kuzynki, które są głęboko wzruszone sympatią, jaką im panie okazują: ale przypadek pozwala mi wyświadczyć paniom wielką przysługę, a przynajmniej wielką przysługę wyświadczyć komuś, kto jest paniom drogi.

— Danielowi? — zawołały instynktownie pani Lardinois i Adrianna.

d. c. n.

Nakłaniali świadków do fałszywych zeznań
Cała rodzinka przed sądem

Bohaterka niedawnego procesu 47-letnia Helena Kluzowa (Będzin, Małachowskiego 8), skazana na rok więzienia za utrzymywanie domu schadzek, stanęła ponownie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu **w związku z nakłanianiem przez nią świadków do fałszywych zeznań.**

Po zdekonspirowaniu domu rozpusty Kluzowej, usiłowała ona wraz z córką 17-letnią Janiną i jej narzeczonym 23-letnim Janem Nieznalskim (Będzin, Czeladzka 31) **terroryzować świadków, którzy zeznawali w śledztwie na jej niekorzyść, przy czym Nieznalski napadł na głównego świadka oskarżenia Leokadię Chlebowską (Będzin, Małachowskiego 28) i zranił ją nożem w głowę.**

Chlebowska była jedną z pensjonariuszek Kluzowej. Wciągnięto ją do spelunki obietnicami beztroskiego i dostatniego życia.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kluzową i jej córkę na rok więzienia, a Nieznalskiego na półtora roku. Wykonanie kary zawieszono jedynie Janinie Kluzównej ze względu na jej młody wiek.

(z) UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA. W ubiegłą niedzielę odbyła się skromna uroczystość strażacka, a mianowicie wręczenie dyr. A. Erbemu dyplomu prezesa straży pożarnej m. Zawiercia.

Wręczenie odbyło się w sali konferencyjnej firmy Ernest Erbe. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes straży p. Jan Kania, poczym dokonał wręczenia dyplomu. Udział w tej skromnej uroczystości wzięli tylko członkowie zarządu.

W lesie pod Rudnikami
POWIESIŁ SIĘ NIEZNANY MĘŻCZYZNA

Onegdaj w lesie pod Rudnikami znaleziono wiszące na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 30—33 lat.

Dowodów, na podstawie których możnaby stwierdzić tożsamość — przy denacie nie znaleziono.

Natomiast w jednej z jego kieszeni znaleziono bilet kolejowy od stacji Będzin miasto do stacji Łazy.

Znalezione zwłoki zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo-śledczych.

Rowerzysta przejechał
9-LETNIEGO CHŁOPCA

Onegdaj na ulicy Paderewskiego nieostrożny rowerzysta Henryk Bałaziński przejechał idącego ze szkoły 9-letniego Józefa Kaługę.

Chłopiec doznał złamania lewej nogi, odwieziono go do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

—oOo—

Z Olkusza

(o) MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. Grupa młodocianych złodziei o nieustalonych na razie nazwiskach, dokonało onegdaj w nocy włamania do zabudowań Józefa Kościelnego w Żerkowicach (Olkuskie), skąd skradli drób.

Gdy gospodarz wraz z żoną usiłowali odpędzić złodziei, ci zaatakowali ich kamieniami, po czym zbiegli wraz z łupem.

Ci sami sprawcy dokonali w ten sam sposób kradzieży w sąsiednich wioskach pow. zawierciańskiego.

—oOo—

Wyroby krajowe
NA TARGACH KATOWICKICH.

W okresie największej depresji handlowej i kryzysu stosowane u nas środki wzbudzenia optymizmu gospodarczego w znacznej mierze nie zawiodły, a starania ożywienia obrotów handlowych nie poszły na marne, wydając dodatnie rezultaty. Dzisiaj rozumieją prawie wszyscy, że nie drogą zaprzeczania, lecz wspólną pozytywną pracą ogółu, a w szczególności m. in. sfer przemysłu, wytwórczości i kupiectwa — kraj odbudujemy.

Cząstkę tej pracy na Śląsku w najcięższym okresie wykonały m. in. Targi Katowickie propagując rodzime wyroby i ułatwiając wytwórcom zbyt ich fabrykatów.

Zgłoszenia naszej wytwórczości na X. Targi Katowickie w czasie od 22 maja do 6 czerwca 1938 r. niepomiernie wzmogły się, a to w działach: technicznym, maszynowym, samochodowym, elektrotechnicznym, meblowym etc. Wobec wielkiego zainteresowania Targami Katowickimi sfer handlowych, ograniczonej ilości stoisk i przystępnych warunków metrażu — wskazanym jest dotąd ociągającym się firmom jaknajszybsze zgłoszenie na Targi — celem wzięcia w nich bezpośredniego udziału, a tym samym przyczynienia się do ogólnej propagandy wyrobów krajowych.

Kamieniem wybili oko
wieśniakowi z pow. miechowskiego

Między Łośniem a Strzemieszycami w powiecie będzińskim dokonano zuchwałej napaści na jadącego z węglem Walentego Juszczyka, mieszkańca Ilkowic powiatu miechowskiego.

Na wóz Juszczyka wskoczyło kilku chłopców i poczęło zrzucać węgiel na jezdnię.

Gdy J. odpędzał ich batem, chłopcy wybili mu kamieniami lewe oko.

Dwuch sprawców karygodnego wybryku ujęto. Byli to mieszkańcy Strzemieszyc 20-letni Władysław Porębski (Pilicka 51) i 17-letni Bronisław Bieniek (Pilicka 60).

Starszego z nich, Porębskiego, osadzono w więzieniu będzińskim.

Wczoraj obydwaj sprawcy wybicia oka Juszczykowi odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Porębskiego na dwa lata więzienia, a Bieńka na rok.

Powiatowy związek pracowników samorządu
terytorialnego w Olkuszu radzi nad swoimi sprawami

Przy udziale 136 członków odbyło się w Olkuszu walne doroczne zebranie olkuskiego powiatowego zw. prac. samorządu terytorialnego, na którym odczytane zostało sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły.

Po wstępnym przemówieniu prezesa oddziału p. Podworskiego, który nakreślił rolę, jaką związek spełnia w życiu gospodarczym i społecznym na terenie powiatu dłuższe przemówienie wygłosił p. starosta Brzostyński, stwierdzając b. pożyteczną działalność organizacji i życząc jej dalszego rozwoju. Z kolei przemawiali: pp. St. Kotowicz, burmistrz Majewski, dyr. Machnicki i J. Urasiński.

Referat na temat wzajemnego ułożenia współżycia koleżeńskiego w biurze, wygłosiła p. W. Boska.

Budżet uchwalono na rok bieżący w wysokości zł. 2.491.

Do zarządu oddziału związku wybrano ponownie: pp. J. Podworskiego — prezes, Wł. Kulkę — zastępca, F. Głowackiego — skarbnik, B. Wlazło — sekretarz, Wł. Mazura, oraz T. Tobara — członkowie. Komisja rewizyjna: pp. P. Sobczyk, J. Zadrożny i J. Ćmiel; sąd koleżeński: pp. K. Potrykowski, Wł. i L. Czechowski.

Po uchwaleniu podziękowania zarządowi za owocne wyniki pracy, a szczególnej prezesowi p. Podworskiemu, który dobrze zasłużył się dla organizacji, zebrani uchwalili szereg rezolucyj jak domagać się zaprzestania pobierania od członków specjalnego podatku oraz domagać się zwrotu pobranego już specjalnego podatku; przyznania 15 proc. dodatku komunalnego; objęcia powiatowym Fund. Emerytalnym wszystkich stałych pracowników samorządowych; przywrócenia awansów; szybkiego i sprawiedliwego uregulowania ustawowego praw i obowiązków dla pracowników samorządowych itp.

Na zebraniu przewodniczył dr. Łapiński.

Tragiczny finał sprzeczki
między narzeczonymi w Warszawie

Tragicznie zakończyła się onegdaj w Warszawie sprzeczka między dwojgiem młodych ludzi.

Około godziny 1 w nocy w mieszkaniu dyrektora fabryki sprężyn „Spiral" inż. G. Poznańskiego przy ul. Chłodnej 18 pomocnik dozorcy domu Bronisław Krawczyk zastrzelił służącą Zofię Pawliczkównę i sam popełnił samobójstwo.

Korzystając z nieobecności państwa Poznańskich, którzy wyszli do teatru, służąca 22-letnia Pawliczkówna przyjmowała u siebie o rok od siebie młodszego Krawczyka (Przemysłowa 23).

Młodzi ludzie znali się od dawna i podobno mieli się pobrać. Krawczyk do 1 stycznia rb. był pomocnikiem dozorcy domu przy ul Chłodnej 18, następnie zaś otrzymał pracę w fabryce inż. Poznańskiego. Od tygodnia jednak już nie pracował i chciał powrócić na poprzednie miejsce.

Na podstawie szczegółów dramat zrekonstruować można w sposób następujący:

Pomiędzy Krawczykiem i Pawliczkówną, którzy siedzieli w gabinecie inż. Poznańskiego, doszło widocznie do sprzeczki.

Krawczyk zagroził dziewczynie rewolwerem. Pawliczkówna rzuciła się do okna i otworzyła je, by wołać o pomoc.

W tej samej chwili rozległy się 3 strzały. Dwie kule trafiły stojącą tyłem do Krawczyka Pawliczkównę w głowę, trzecia — w plecy.

Krawczyk czwartą kulę skierował sobie w usta.

Cztery bezpośrednio rozlegające po sobie wystrzały rewolwerowe zaalarmowały całą kamienicę.

Kilku mieszkańców domu z dozorcą na czele dostało się do mieszkania pp Poznańskich. Oczom ich przedstawił się tragiczny widok — dwa ciała leżące w kałuży krwi, parapet okna również krwią zbryzgany.

Wśród przybyłych znajdował się mieszkający w tej kamienicy dr. Millak, który stwierdził śmierć Krawczyka. Pawliczkównę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Losowanie 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga — numer obligacji).

Po 300 zł.: 7—2 67—50 68—50 165—2 227 —43 243—2 245—50 266—50 308—50 349—43 393—34 399—43 400—2 400—50 490—2 566—50 612—50 630—34 681—50 726—43 751—43 759—43 814—50 838—2 840—43 869—2 875—50 906—34 996—34 1176—43 1243—50 1246—34 1259—43 1273—43 1324—34 1350J—50 1350—34 1393—34 145—50 1601—43 1645—43 16562 1840—43 1859—2 1911—34 1971—2 2050—34 2120—2 2395—2 2509—43 2442—34 2458—34 2463—2 2461—43 2528—43 3—52520 2674—50 2725—34 2262—43 2789—43 2844—2 2864—50 2936—50 2976—2 2976—50 3049—43 3049—50 3056—50 3075—34 3129—43 3148—50 3152—43 3214—43 3229—34 3447—2 3534—34 3582—2 3684—50 3614—43 3633—43 3658—43 684—3 3684—05 45047—43 4103—43 4188—50 4228—43 4265—34 4271—2 4316—34 4474—43 4727—43 4745—50 4833—43 4889—50 4922—50 4942—43 5144—50 5269—34 5278—43 5286—50 5317—43 5320—43 5371—3 5406—43 5431—43 5463—2 5533—2 5578—50 589 50 690—43 5791—34 7598—43 5861—34 6026—2 6061—50 6073—50 6081—50 6125—43 6134—2 6150—43 6251—2 6406—2 6551—2 6796—2 6862—2 6877—50 6888—2 6915—50 6960—2 7009—43 7027—43 7039—50 8089—43 7165—34 159-43 719—43 7200—50 7328—43 7478—50 7498—43 7558—34 7595—50 7918—43 8262—43 8223—2 8386—43 8550-50 8520—2 8588—2 8604—43 8606—43 8632—43 8671—43 8759—43 887—34 8801—50 8886—43 8916—50 8935—43 8984—2 9140—43 9146—2 9149—2 9211—2 9224—43 9342—43 9477—2 9495—34 9510—34 9660—43 9864—43 9871—34 9510—13 9915—43 9936—50 9956—50 10102—2 10151—43 10183—34 10262-50 10275—43 10248—43 10366—2 10667—43 10731—2 10864—43 11004—50 11076—2 11168-50 11254—43 11269—2 11336—43 11446—50 11489—43 11708—43 1186443 11885—2 11899—2 12609—34 12049—43 12161—43 12211—34 12470—43 12474—34 12535—34 12554—2 12591—43 12617—43 12697—34 12719—34 12739—43 12741—2 12804—2 12911—2 12918—43 13083—43 13087—43 13124—43 13315—34 13321—43 13351—50 13513—44 13534—44 13529—43 13546—2 13569—43 13597—34 13627—34 13657—50 13697—43 1392—43 13941—50 14041—34 1401—2 14138—34 14232—2 14254—43 14296—34 14326—2 14447—34 14463—43 1447—50 14530—43 14596—43 14617—43 14830—43 14835—43 14878—50 14899—43 14876—43 15001—43 15136—2 15238—43 15332—50 15404—2 15516—34 15540—43 1557—34 15639—2 1681—2 15711—2 1775—34 15780—75 15803—43 15843—2 15827—43 15937—34 15960—43 16039—34 16048—43 16095—50 16089—43 16094—43 16107—34 16390—50 16399—43 16459—43 16595—43 15603—34 16644—34 16747—34 16839—34 16929—2 16940—2 17103—43 17184—34 17273—34 17339—2 1346—34 17380—2 17468—50 17571—2 17553—43 17657—50 17677—34 11714—43 17766—34 1842—45 17855—43 17991—50 1838—34 18227—34 18229—34 18303—2 18319—43 18342—50 18441—34 18545—50 18594—43 18788—43 18321—34 18934—43 19093—50 19242—43 19308—34 19520—43 19328—34 19373—34 19484—43 19527—43 19541—50 19594—43 19643—34 19698—43 19788-43 19912—50 19979—43 20001—34 20150—43 20221—43 20251—2 20414—34 20565—50 20604-43 20660—2 20681—34 20711—43 20712—43 20745—2 20795—43 21002—2 21235-50 21285—34 21405—2 21437—50 21592—34 21619—43 21626—43 21079—34 21686-43 12712—43 11743-50 21976—43 22089—2 22172—34 22222—43 22434—2 22492—50 22570—43 22597—43 22762—2 22781—50 22812—43 22850—2 22954—43.

Dobre rady

Stare rękawiczki z skóry glansowanej do prania można zużyć w rozmaity sposób. Jedną do dwu par rękawiczek tnie się w małe kawałki, wielkości złotego i nawija się na cienki sznurek. Początek i koniec sznurka waże się i powstaje w ten sposób kula skorzana, którą myć można lustra i obrazy.

* * *

Zapach cebuli z rąk usuwa się przez roztarcie w rękach kawałka seleru.

SPORT

Mistrzowie bokserscy okręgu lubelskiego

W Lublinie zakończono trwające od kilku dni indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu,

Ogółem zgłoszonych było 39 zawodników. Wszystkie walki przyniosły dużo niespodzianek.

W wadze muszej już w pierwszym dniu wyeliminowano fawcrytów tej wagi Hajduka i Stachurskiego. Mistrzostwo w wadze muszej zdobył Zieliński z PKS. W koguciej stuprocentowy Zalewski (P. K. S.) uległ Choinie (LWS). kóry uzyskał tytuł mistrza.

Najładniejszy finał rozegrano w wadze piórkowej pomiędzy Jóżwickim (P. K. S.) i Krajewskim (KSZO).

Był to boks w najładniejszym wydaniu. Zwyciężył nieznacznie na punkty Jóżwicki (PKS).

W lekkiej Zieliński (LWS) znokautował w trzecim starciu Kocjana (PKS).

Tu dużą sensacją było wyeliminowanie Iwanowicza (LWS) przez młodziutkiego Bijąsiewicza (KSZO), który jednak w drugim dniu uległ Zielińskiemu.

W wadze średniej finał wygrał Kowalski (LWS) bijąc Kurka (Granat — Kielce). Waga półciężka była obsadzona tylko przez 3 zawodników: Frańczak (KSZO), Baran (Granat Kielce) i Łucjan (LWS).

W półfinale Baran (Granat Kielce) wygrał przez techn. k. o. z Łucjanem, a w finale zwyciężył — chociaż niesłusznie Frańczaka.

Kowalski (KSZO) w wadze ciężkiej zmusił w pierwszej rundzie do poddania się surowego Piisa (LWS).

Ostatecznie mistrzowska ósemka przedstawia się następująco: od muszej do ciężkiej — Zieliński (PKS. Lublin), Choina (LWS. Lublin). Jóżwicki (PKS. Lu- (WKS. Kielce), Kowalski (LWS. Lublin) Zieliński (L. W. S. Lublin), Kulczycki Baran (Granat Kielce) i Kowalski (K. S. Z. O. Ostrowiec).

Organizacja zawodów wzorowa.

Dobry żart

SZKOCI.

— Patrz ,tam na morzu płynie szkocki sznuker!

— Po czym poznałeś go.

— Ani jedna mewa nie towarzyszy mu!



Przepraszam pana, jestem biedny, czy nie zechciałby pan może ten rewolwer kupić?

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru Antoni Raczmański, zam w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602. 665 i 604 k. p. c. ogłasza. że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 11 marca 1938 roku od godziny 11 rano, jako w II-gim terminie w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 44 a mianowicie: kasy ogniotrwałej. żelaznej o 2 drzwiach, kredensu pokojowego dębowego o 6-ciu drzwiach, 2 szufladach 2 szaf dębowych na ubranie. lustra trema. kozetki, żyrandola do światła elektr o 5-ciu lampkach, szafy-garderoby dębowej o 3 drzwiach z lustrem pośrodku, 5-ch par firanek koronkowych z gzymsami mosiężnymi, oszacowanych na sumę 825 złotych na rzecz Wiktorii Kmieć w sprawie Nr. Km. 127/38 r.

Dnia 15 marca 1938 r. od godziny 10 rano, jako w I-szym terminie w Będzinie. przy ulicy Plac Prez. Mościckiego Nr. 17, składających się z 160 mtr. materiału wełnianego na suknie damskie gat. „Kuba“ i 70 mtr. materiału jedwabiu różnych kolorów na suknie damskie oszacowanych na sumę zł. 650 na rzecz firmy Fabryka Wyrobów Włókienniczych Sz. A. Truskolaski i S-ka w Łodzi w sprawie Nr. Km. 211/38 r.

Dnia 22 marca 1938 roku od godziny 10 rano, jako w I-szym terminie w Będzinie, przy ulicy Świętojańskiej Nr. 4 i 6, składających się z 680 tuzinów guzików masowych do ubrań różnych kolorów i wielkości. 10 tuz. pończoch damskich florowych, 104 tuz. jedwabiu do obrabiania biurek ubraniowych, różnych kolorów. 15 tuz. maszynek ręcznych do papierosów, 250 tuz. guzików galalitowych damskich różnych kolorów i wielkości, 17 tuz. widelcy ocynkowanych, 350 sztuk kredek kolorowych krawieckich. 262 mtr. materiałów na podszewki: wełnianej. besku koloru czarnego i satyny różnych kolorów. szafy garderoby z lustrem pośrodku, 2 szaf dębowych na ubranie, kredensu pokojowego dębowego o 9 drzwiach i 2 szufladach, zegara ściennego. dwie ibice czarne. maszyna do szycia firmy Tytan. stołu dębowego rozsuwanego. 40 grosów guzików galalitowych damskich, 10 tuz. pończoch damskich gat. flor., 50 grosów guzików „galalitowych“ damskich. 50 tuz. kołnierzyków białych sztywnych. kredensu kuchennego mal. na biało. bieliźniarki kuchennej mal. na biało i sześć krzeseł— foteli wiedeńskich. oszacowanych razem na złotych 5293 na rzecz Stanisława Września i inn. wierzycieli w sprawach Nr. Nr. Km. 50, 483, 1102/37 r. 944/37 r.

i dnia 23 marca 1938 r. od godz. 11 rano w Będzinie. przy ul. Kołłątaja 6 jako w I-szym terminie. składających się z 50 sztuk mydełek toaletowych różnych firm, 29 kawałków mydła glicerynowego 24 tuz. pasty „Gutaliny“ do obuwia, 50 kg. kawy mieszanki „Franka“, 18 pudełek proszku Blask do prania, 100 kg. mydła do prania różnych firm, 25 torebek damskich skórkowych i lakierowanych i 20 swetrów męskich półwełnianych różnych kolorów oszacowanych na sumę zł. 568 na rzecz Daniela Dziewięckiego w sprawie Nr. Km. 257/38 r.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

Będzin. dnia 7 marca 1938 r.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY chłopiec do sklepu z małą kaucją. Sosnowiec, Dekierta 5 „Ceraty“.

POTRZEBNY dobry zdolny czeladnik szewski (damski) Dąbrowa. Narutowicza „Bratniak“.

PANI znająca szycie poszukuje pracy od zaraz. Strzemieszyce, Zielona, Kuczmierczykowa.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na wyjazd od zaraz. Sosnowiec. Sienkiewicza 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP rzeźniczy do sprzedania w pełnym biegu. trzy mieszkania wolne. warsztat w miejscu. Wiadomość w administracji.

Najlepsze nasiona
B. Hozakowskiego poleca Kwiaciarnia „Wiosna“ Będzin. Małachowskiego 56.

OKAZYJNIE
kozetki, tapczany, otomany. fotele kanadyjskie, materace można nabyć tanio w Zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego Sosnowiec. Mariacka 7

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAJDEMAN MOSZEK JOACHIM unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Będzina.

JANOWI DOMAGALE skradziono dowód osobisty i legitymację bezrobocia wydaną w Strzemieszycach oraz książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Dąbrowie.

MATEUSZOWI KUCI skradziono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Dąbrowie, 1 weksel na 100 zł., 1 na 200 zł. in blanco z wystawienia Wojciecha Felisa oraz 1 weksel in blanco na 100 zł. z wystawienia Michała Michalskiego.

RÓŻNE

KORZYSTNA placówka dla panów ogrodników, kawalerów. warunki według umowy: M. Dubiecki, Sławków dwór Kurnienka.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.